

tem państwa. Wprawdzie formy tego związku zmieniały się w ciągu stuleci, miał on także w zależności od historycznej sytuacji inną jakość, jednak w centralnym punkcie związek ten zachował jedną linię: w niewystarczającej orientacji na inne kategorie ładu społecznego niż autorytet państwa”⁶.

Dr Włodzimierz Stępiński

Ks. Marian Rusecki, WIERZCIE MOIM DZIEŁOM. FUNKCJA MOTYWACYJNA CUDU W TEOLOGII XX WIEKU, Katowice 1988, ss. 308.

Dla teologii fundamentalnej, szukającej racji (motywów) wiarygodności chrześcijańskiego objawienia, problematyka cudu stanowi szczególnie przedmiot zainteresowania. Śledząc historyczną ewolucję tej problematyki, można nie tylko odtworzyć swego rodzaju historię form teologicznego myślenia, lecz także postępujący w czasie proces zmieniających się ustawicznie sposobów naukowej interpretacji rzeczywistości. W tej interpretacji kluczową rolę odgrywały pojęcia „natury” i „historii” (por. B. B r o m, *Das Wunder. Das theologische Wunderverständnis im Horizont des neuzeitlichen Natur — und Geschichtsbegriffs*, Göttingen 1975). Gdy myślenie pozytywistyczne ogłosiło się monopolistą myślenia naukowego, problem cudu zredukowany został do problemu możliwości jego „naukowego (naturalnego) wyjaśnienia”. W centrum zainteresowania znalazło się więc zagadnienie transcendencji cudownego faktu. Aktualnie, gdy na terenie teorii nauki pojawił się postulat antypozytywistycznego zwrotu, gdy dowartościowany został hermeneutyczny aspekt naukowych poszukiwań, w teologicznej problematyce cudu przedmiotem szczególnego zainteresowania stała się związana z treścią objawienia historyczna komunikatywność cudownego znaku. To „nowe” spojrzenie na teologiczny problem cudu jest w gruncie rzeczy powrotem do interpretacji odkrywanych w Piśmie Świętym i w teologii Ojców Kościoła. Byłoby jednak wielkim nieporozumieniem, gdyby teologia XX wieku porzuciła na biernym powielaniu powstałych w przeszłości treści. Nasze stulecie zaowocowało więc różnego rodzaju próbami analiz problemu cudu. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych analizach dochodzi do wymownego spotkania tradycji judeochrześcijańskiej z doświadczeniami naszego wieku.

Dobrze się stało, że doczekaliśmy się próby syntetycznego ujęcia wielości współczesnych spojrzeń na teologiczną problematykę cudu. Taką próbę stanowi wydana przez Księgarnię św. Jacka (Katowice) książka o obiecującym tytule: *Wierzcie moim dziełom. Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku*. Autor książki, ksiądz Marian Rusecki, znany jest z licznych publikacji omawiających różne problemy związane z formalno-merytoryczną ewolucją współczesnej myśli teologiczno-fundamentalnej. Kluczowa dla tej myśli problematyka cudu ma już swoją dość długą historię. Specyficzna ewolucja tej problematyki łączy się ściśle z epistemologiczną różnością następujących po sobie modeli teologiczno-fundamentalnego (apologetycznego) rozumowania.

Badawcza aktywność tradycyjnej apologetyki, uważającej się za „wiedzę obiektywną”, zmierzała do udowodnienia samego faktu objawienia. W kontekście takich aspiracji cud awansował do rangi „dowodu”. Towarzystwo problematyce cudu teorii posługiwały się kategoriami rzeczowymi, apersonalnymi i ahistorycznymi.

Samo sformułowanie tytułu książki (*funkcja motywacyjna cudu*) sygnalizuje swego rodzaju odejście od takiego „przedmiotowego” zawężania problematyki cudu. Takie odejście postulowały mnożące się w naszym stuleciu różnego rodzaju interdyscyplinarne dyskusje, które wskazywały coraz bardziej na potrzebę dowartościowania ludzkiej podmiotowości (indywidualnej i społecznej) w procesie poszukiwania kryteriów wiarygodności Bożego objawienia. Zaakcentowana w tytule książki funkcja motywacyjna

⁶ Rudolf von Thadden, *Kirche im Schatten des Staates. Zur Problematik der evangelischen Kirche in der preussischen Geschichte*, w: *Preußen im Rückblick* (wyd. H.-U. Wehler, H. J. Puhle), Göttingen 1980, 174.

cudu jest właśnie wyrazem takiego dowartościowania. Właściwe zrozumienie tej funkcji, związanej zarówno z „faktem”, jak i z „treścią” Bożego objawienia, wymaga nowej „lokalizacji” cudu w całokształcie fundamentalno-teologicznych rozumowań. Cud, jako znak uobecniający historycznie Boga, nie jest „zewnętrznym dowodem” potwierdzającym istnienie objawienia, lecz elementem konstytutywnym tego objawienia.

Problematyka cudu, nie mieszcząc się na polu „przedmiotowej” wiedzy, przeszła więc na teren osobowego zawierzenia. Analogiczne przejście można zresztą zaobserwować w ewolucji samego pojęcia chrześcijańskiego objawienia. Autor omawianego dzieła, mając na uwadze tę ewolucję, w obszernym „Wstępie” przygotowuje czytelnika do właściwego spojrzenia na całość proponowanych refleksji. Starannie przemyślany „Wstęp”, umożliwiając czytelnikowi orientację w historycznej ewolucji poruszanej problematyki, zawiera także szereg informacji ułatwiających odpowiednie zrozumienie treści poszczególnych rozdziałów. Samo sformułowanie tych rozdziałów wskazuje na obecność w nich nową, „dialogiczną” koncepcję chrześcijańskiego objawienia. Cztery pierwsze rozdziały zawierają wieloaspektową interpretację historycznych znaków objawiającego się Boga („moim dziełom”), natomiast rozdział piąty analizuje postawę ludzi reagujących na tę odkrywalną w historii tajemniczą przemowę („wierzyć”).

Wszelkim próbom rozdzielenia „cudu” i „objawienia”, rozdział pierwszy wykazuje ich niewierność chrześcijańskim źródłom. W treści tego rozdziału cud przedstawiony jest jako określona forma historycznej (komunikatywnej) epifanii Boga (p. 1.). W problemie komunikatywności tej epifanii (teofanii) pojęcie cudu spotyka się z kategorią symbolu. Bóg sam potwierdza swe objawiające interwencje (p. 2.). Specyficzną formą tych interwencji jest „słowo” (p. 3.). Pełnią (szczytem) historycznej realizacji Bożego objawienia jest tajemnica Chrystusa. W tym aspekcie kluczowego znaczenia nabiera chrystologiczność problematyki cudu. Zajmujący się tym aspektem rozdział drugi, podejmując klasyczne zagadnienie łączności cudu z boskością misji Chrystusa (p. 1.), odnosi funkcję motywacyjną cudu do problemu „wypełnienia pism” (p. 2.) oraz do problemu mesjańskich tytułów Jezusa (p. 3.).

Również rozdział trzeci ma zasadniczo chrystologiczny charakter. Interpretacja funkcji motywacyjnej cudownego znaku: (symbolu) zakłada zrozumienie zbawczej funkcji tego znaku: cudowny znak nie tylko „wskazuje” na wydarzenie zbawcze, lecz jest także komponentem jego „realizacji” (p. 1.). Ponieważ centralnymi wydarzeniami zbawczymi są wydarzenia paschalne, więc istotnym aspektem interpretacji funkcji motywacyjnej cudu jest jej aspekt „paschalny”. W p. 2. omówiona została łączność cudu ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa. Cuda stanowią nie tylko swego rodzaju antycypację wydarzeń paschalnych, lecz także ich proleptyczną realizację. Z kolei wydarzenia paschalne, nadając cudom rzeczywisty sens zbawczy, stanowią o ich mocy argumentacyjnej (p. 3.).

W rozdziale czwartym ukazano eklezjalną kontynuację chrystologicznych wydarzeń zbawczych. Także ten etap realizacji tych wydarzeń wskazuje na aktualność motywacyjnej funkcji cudownego znaku. Aktualność ta pojawia się w zagadnieniu genezy Kościoła, której towarzyszy biblijna idea Królestwa Bożego (p. 1.). Również analiza poszczególnych elementów kościołotwórczych (apostolat, prymat, kerygma, sakramenta, itd.) wskazuje na ich łączność z cudownym znakiem i jego funkcją motywacyjną (p. 2.).

Jak powiedzieliśmy, zasygnalizowana powyżej treść pierwszych czterech rozdziałów, skupia zasadniczo uwagę na „dziełach” objawiającego się Boga.

W rozdziale piątym pojawia się drugi partner dialogu objawienia: odpowiadający człowiek. Punkt 1. tego rozdziału zawiera krytyczne omówienie tradycyjnych interpretacji funkcji cudu w genezie wiary. Celem punktu 2. jest ukazanie nowych interpretacji tej funkcji. Cechą charakterystyczną tych interpretacji jest położenie akcentu na dialogicznej strukturze funkcji motywacyjnej cudu. Cud jest nie tylko „rzeczową” informacją, lecz także osobowym, liczącym się z krytycznym przyjęciem, wezwaniem do zawierzenia. Wynika stąd, że właściwe zrozumienie zawartej w tytule omawianej książki problematyki wymaga uwzględnienia całego szeregu uwarunkowań o charakterze przedmiotowym i podmiotowym. Te uwarunkowania omawia ostatni, trzeci punkt piętego rozdziału.

Powyższa, szkicowa prezentacja treści książki lubelskiego teologa wskazuje na wieloaspektową złożoność omawianej problematyki. Realizacja celu rozważań, wytyczonego sformułowaniem tytułu, wymagała dobrej orientacji nie tylko w postępującym procesie interpretacji różnych, istotnych dla teologii fundamentalnej zagadnień, lecz także w formalno-merytorycznym całokształcie historycznej ewolucji tej dyscypliny. Tylko odpowiednio zorientowany w tej ewolucji teolog może sobie pozwolić na ukazanie poruszanych w poszczególnych rozdziałach problemów zarówno w ich historycznym rozwoju, jak i w aktualnym stadium ich interpretacji. Mając na uwadze tego rodzaju ewolucyjny charakter proponowanych refleksji, trudno się temu dziwić, że każda niemal stronica interesującej nas książki wprowadza czytelnika w las przeróżnych opinii i stanowisk. Autor jest jednak dobrym przewodnikiem i zna wszystkie drogi i ścieżki, po których prowadzi czytelnika. Zaufanie do tego przewodnika zwiększa spostrzeżenie, że nie ulega on bezkrytycznie atrakcyjnym nieraz sugestiom skrajnych stanowisk. Wierny normatywnym źródłom teologicznej wiedzy unika formułowania zbyt pochopnych wniosków, widząc szanse rozjaśnienia zawiłości w daleko idącej precyzji pojęć.

Nietrudno także zauważyć, że autorowi książki bardzo zależy na jej komunikatywności. Nie tylko „Wstęp”, lecz także każdy rozdział zawiera swego rodzaju streszczenie i motywację czekających czytelnika refleksji. Natomiast „Zakończenie”, będąc swego rodzaju troskliwie przemyślaną retrospekcją treściowej całości, ułatwia czytelnikowi zapamiętanie jej głównych osiągnięć. Praktyczne wykorzystanie tych osiągnięć mogą jeszcze bardziej ułatwić zamieszczone na końcu książki indeksy (rzeczowy i osobowy).

Mogłoby się wydawać, że wspomniana wyżej troska autora o komunikatywność książki pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wędrującym przez las opinii i hipotez czytelnikom grozi znudzenie. Ich uwaga, nastawiona na obrazową percepcję świata, może ulec upśnieniu w toku śledzenia suchego, czasem nawet zbyt przeteoretyzowanego wykładu o zawilej terminologii. Można by nawet powiedzieć, że autor jakby zapomniał o „funkcji motywacyjnej” pewnych, stosowanych przez współczesne środki masowego przekazu elementów „przyciągających” uwagę czytelnika czy widza. Tego rodzaju sugestie mogą się jednak okazać bezzasadne, jeżeli się założy, że książka jest zaadresowana przede wszystkim do takiego czytelnika, który już wie, dlaczego ma podjąć trud szukania prawdy. Takim czytelnikiem powinien być zasadniczo każdy chrześcijanin. Niemniej wśród chrześcijan można jeszcze wyodrębnić grupę ludzi, którym w szczególny sposób powierzona została misja trudnego poszukiwania prawdy. Chodzi tutaj o kapłanów i przygotowujących się do kapłaństwa, siostry zakonne, studentów i studentki różnych studiów teologicznych, inteligencję katolicką itd. Wydaje się, że to ich przede wszystkim powinno zainteresować zaprezentowane powyżej dzieło księdza M. Ruseckiego. Tym samym czytelnikom należałoby także życzyć, aby autor obdarzył ich w przyszłości nową książką, zawierającą inną wersję tej problematyki. Inność tej wersji mogłaby polegać na tym, że główny akcent rozważań spoczywałby nie na analizie samych dzieł przemawiającego Boga, lecz na ukazaniu ich antropologicznej funkcjonalności. Funkcja motywacyjna tego antropologicznego ujęcia łączyłaby się nie tyle z deklaracją: „wierzymy, ponieważ to są Twoje dzieła”, ile ze stwierdzeniem: „wierzymy, ponieważ te dzieła umożliwiają nam zrozumienie i realizację naszej historycznej egzystencji”.

Takie skupienie uwagi na człowieku, drugim partnerze dialogu objawienia, nie kwestionując właściwej tradycyjnej apologetyce troski o wiarygodne ukazanie boskiej genezy cudownych zdarzeń, mogłoby poszerzyć problematykę motywacyjnej funkcji cudu, czyniąc ją w jeszcze większym stopniu przedmiotem interdyscyplinarnych dyskusji. W chrystologicznym aspekcie tych dyskusji przedmiotem zainteresowania mogłyby się stać nie tylko dzieła Chrystusa, lecz także sam Jezus Chrystus, którego identyfikacja wymaga uwzględnienia różnych rodzajów wiedzy (*veritas empirica* — *veritas philosophica* — *veritas theologica*).

Sam Chrystus, jako cudowne wydarzenie, jest odpowiedzią na fundamentalne pytanie człowieka: „Dlaczego i jak powinienem kontynuować swą ziemską egzystencję?” Uwzględnienie tego pytania przy omawianiu funkcji motywacyjnej chrystologicznego cudu wymagałoby przeniesienia wielu zagadnień na teren deontologii. Zrodzona w tym kontekście specyficzna teoria działania mówiłaby o wiarygodności chrześcijań-

skiego objawienia nie tylko językiem teorii, lecz także, a może przede wszystkim — językiem praktycznego doświadczenia.

Ks. J. Cuda

Ks. Stanisław Urbański, *FORMACJA ŻYCIA DUCHOWEGO W UJĘCIU GŁÓWNYCH PRZEDSTAWICIELI SZKOŁY ZMARTWYCHWSTAŃCZEJ*, Warszawa 1988, ss. XVIII; 296.

Ks. Stanisław Urbański jest pierwszym, który zainteresował się duchowością polską okresu międzywojennego. Już rozprawa doktorska ks. St. Urbańskiego, powstała przy Katedrze Teologii Duchowości, której kierownikiem jest ks. prof. dr hab. Walerian Słomka, pt. *Zagadnienie modlitwy w polskim piśmiennictwie teologicznym XX-lecia międzywojennego* (Lublin 1979) była inicjacją tej tematyki. Praca ta odnotowana została w pozycji K. Górskiego pt. *Zarys dziejów duchowości w Polsce* (Kraków 1986, 318). Obecność w polskiej literaturze duchowości niewątpliwie nobilituje Autora do rangi wysokiej klasy teologa, jednego z pionierów badających polską myśl w zakresie teologii duchowości. To, tak niezmiennie ważne zagadnienie teologii polskiej nie doczekało się dotąd należytego opracowania. Wszak i w tej sferze zagadnień jest Polska bardzo twórcza, bogata w koncepcje, będąc równocześnie „semper fidelis”.

Praca habilitacyjna ks. St. Urbańskiego pt. *Formacja życia duchowego w ujęciu głównych przedstawicieli szkoły zmartwychwstańskiej* jest kontynuacją zainteresowań duchowością polską.

Już rozdział I zatytułowany „Duchowe odrodzenie w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich XIX wieku” pozwala nam poznać Autora jako dojrzałego erudyty. Wiadomo, jak trudny do opracowania ze względu na wielość prądów jest wiek XIX. Aby naświetlić to, w którym wyrosły myśli ks. Piotra Semenienki, ks. Pawła Smolikowskiego oraz m. Marceliny Darowskiej, aby wyłowić ich istotę, konieczna jest głęboka, rzetelna wiedza i niemała odwaga.

Pisząc o odrodzeniu religijnym (s. 11-19), o jego przebiegu w poszczególnych regionach Polski każdego z zaborów, nie zapomina Autor o kontekście — o ówczesnej Europie. Uwzględnia przy tym — wydawałoby się mało istotną dla tematu pracy, a przecież tak ważną dla ludu śląskiego — sprawę Piekar Śl., z których ks. A. Ficek uczynił „bastion polszczyzny i katolicyzmu” (s. 17). Bardzo wnikliwie prezentuje ks. St. Urbański odnowienie życia zakonnego i formacji ascetycznej (s. 19-27). Wielkie zasługi na tym polu położyła neoscholastyka. Autor pozwala czytelnikowi prześledzić rozwój takich szkół, jak: tomizm, szkoła liguriańska, jezuicka.

Rozdział II zajmuje się zagadnieniem „pracy nad sobą” jako fundamentem formacji duchowej. Punktem wyjścia — zdaniem Autora — zarówno dla ks. P. Semenienki, ks. P. Smolikowskiego oraz m. M. Darowskiej jest dążenie do przezwyciężenia grzechu pierwotnego. Grzech ten objawia się w „nędzy serca” (s. 28). Człowiek sam z siebie nie cięży ku dobru nadprzyrodzonemu, zatracił świadomość swego nicstwa (s. 33). Autor udowadnia, że pomimo prezentowania podobnych powyższym, pesymistycznych poglądów, omawiani przez niego myśliciele nie byli zwolennikami prądów pesymistycznych (s. 34). Grzech osobisty ma wprawdzie swoje źródło w skłonności do grzechu, będącej konsekwencją skażonej przez grzech pierwotny natury (s. 36-37), jednakże współpracując z łaską, człowiek oczyszcza władze swej natury, tzn. rozum, wolę, serce, wyobraźnię (s. 41-50). Omawiani przedstawiciele szkoły zmartwychwstańskiej są ukazani czytelnikowi jako doskonali psychologowie. Ks. St. Urbański bardzo wnikliwie analizuje proces oczyszczenia podstawowych władz ludzkiej psychiki, ukazując równocześnie różnice między postrzeganiem procesu oczyszczenia przez ks. Semenienkę i przez m. M. Darowską (s. 44-53). Prawidłowo, przy współpracy z łaską przeprowadzony proces oczyszczenia prowadzi do jedności władz natury (rozum, wola, serce, wyobraźnia) oraz do harmonii ciała i duszy (s. 50-61). Autor nie omieszczał podkreślić, że omawiani przedstawiciele unikają polemik psychologicznych (s. 52). Jest to istotna uwaga;